

# Jak zakomponować OCEAN niespokojny

Fascynująca muzyka Ferrari łączy odległe PRZESTRZENIE (zewnątrzne i wewnętrzne) oraz NASTROJE (spokój i zniecierpliwienie), pozostaje tylko się w nią ZANURZYĆ.

Piotr Tkacz („Glissando”)

---

**N**agrywanie i wydawanie kolejnych interpretacji tych samych utworów nie jest praktyką często spotykaną w świecie kompozycji elektronicznych, nieposiłkujących się notacją. Jednak, jak przekonuje ten album, nawet w przypadku tak zwanej muzyki na taśmę wykonawca może wykazać się sporą inicjatywą, a jego zadanie nie ogranicza się do wciskania przycisków.

Obie kompozycje Brunhild Ferrari były opublikowane już w latach 2010 i 2012, krótko po ukończeniu. Jak zaznacza autorka w tekście towarzyszącym płycie, bywa tak, że nawet po pierwszej prezentacji, podczas samego słuchania gotowego utworu rodzą się nowe pomysły. Tak było w przypadku *Le Piano Englouti*, w którym pierwotnie warstwie elektronicznej towarzyszyła partia fortepianu. Teraz tytułowy instrument nadal słychać, ale zza zasłony elektroniki, zatapiający w przetworzeniach i atakowany przez pojawiające się zniecka dźwięki otoczenia – fale, kroki i strzępy rozmów.

**Brunhild Ferrari, wdowa po Lucu Ferrarim, niesfornym kompozytorze, który przekornie traktując muzykę konkretną, wymyślił muzykę anegdotyczną, nawiązuje do jego koncepcji, ale realizuje ją po swojemu.**

W jego utworach w ucho wpadały wyraźne wskazówki, natomiast u niej są to wieloznaczne sugestie, tropy otwierające na rozmaite interpretacje. Efektem jest zróżnicowany pejzaż dźwiękowy roztaczający pociągające perspektywy.

Nie bez znaczenia jest z pewnością rola partnerującego kompozytorze przy tym wydawnictwie Jima O'Rourke'a. To twórca pozornie z innego świata, zaczynający od improwizacji i muzyki gitarowej, jeśli chodzi o kompozycję elektroakustyczną samouk, ale o sporym dorobku, również ceniony producent. Ich współpraca musiała być niezwykle udana, skoro Ferrari stwierdziła, że O'Rourke tchnął w *Le Piano Englouti* nowe życie.

Brunhild Ferrari / Jim O'Rourke  
Le Piano Englouti

Ich druga wspólna realizacja, *Tranquilles impatiences*, aż kipi energią i pokazuje inne oblicze kompozytorki. Można by o tym utworze myśleć jako o dyskusji z minimalizmem – jeśli definiować ten nurt jako tendencję do posługiwania się możliwie najmniejszą liczbą elementów. Całość polega na ciągłym niuansowaniu relacji między obsesyjnie powracającymi dźwiękami wysokimi i niskimi. Zatem – czy to repetytywizm? Możliwe, ale we francuskim wydaniu, skoro więc jest powtórzenie – będzie i różnica.

Fascynująca muzyka Ferrari łączy odległe przestrzenie (zewnętrzne i wewnętrzne) oraz nastroje (spokój i zniecierpliwienie), pozostaje tylko się w nią zanurzyć.

---

## Newsletter

Przyłącz się do naszego newslettera i bądź na bieżąco

Twój adres e-mail

Zapisz się

DATA: 2020-09-28 WYDANIE: #19/2020

TAGI: BRUNHILD FERRARI JIM O'ROURKE WYDAWNICTWA PIOTR TKACZ  
LE PIANO ENGLOUTTI